ZDRADA, ROZWÓD, NOWE ZWIĄZKI, NIEŚLUBNE DZIECI, POWRÓT DO SIEBIE PO 13 LATACH I... BÓG NAM TO WSZYSTKO POUKŁADAŁ !

Joanna Patyra

Tym zaś, którzy trwają w związkach małżeńskich, nakazuję nie ja, lecz Pan: Żona niech nie odchodzi od swego męża! Gdyby zaś odeszła, niech pozostanie samotną albo niech się pojedna ze swym mężem. Mąż również niech nie oddala żony (1 Kor 7, 10–11).

W poszukiwaniu szczęścia

Andrzej: Sakramentu małżeństwa udzieliliśmy sobie w 1998 roku. Od rana padał deszcz. Gdy zmierzaliśmy do kościoła, opady ustały. A kiedy po zaślubinach wychodziliśmy ze świątyni, niebo zupełnie się rozchmurzyło. Widok był niepowtarzalny. Odebrałem to jak początek drogi w stronę światła.

Ania: Nie mieliśmy świadomości, z czym wiąże się zawarcie małżeństwa sakramentalnego. Pochodzimy z rodzin słabo praktykujących. Byliśmy zadowoleni, że wyprowadzamy się z domów rodzinnych i zaczynamy samodzielne życie. Myśleliśmy, że będziemy lepszymi małżonkami niż rodzice. Nie zakładaliśmy, że zdarzy się coś złego. Za nauką Kościoła jednak nie podążaliśmy.

Andrzej: Pierwsze lata były wspaniałe. Byliśmy szczęśliwi, mieliśmy pracę, pieniądze. Prowadziliśmy życie towarzyskie. Zajmowaliśmy się sobą.

Ania: Ale ja akurat wtedy zmieniłam pracę. Zauroczyłam się nowym szefem i poczułam, że dopiero teraz to jest prawdziwa miłość. Zaczęły się kłamstwa i zdrady.

Andrzej: Gdy się dowiedziałem, byłem załamany. Wydawało mi się, że mamy superżycie, a tu nagle okazało się, że jest ktoś trzeci. Byłem kompletnie zagubiony. Wyprowadziłem się z domu.

Ania: Weszłam w nowy związek, zaszłam w ciążę i zamieszkałam z partnerem. Formalności rozwodowe z Andrzejem załatwiliśmy na jednej sprawie. Od ślubu do rozwodu upłynęły zaledwie trzy lata. W nowym związku się nie układało, ale – pomimo prób męża –

Ania i Andrzej z dziećmi
foto: © Archiwum rodzinne

nie chciałam wracać do niego. Pojawiła się dwójka kolejnych dzieci. Byłam przekonana, że ze względu na nie powinnam być z ich tatą. Ale nie byłam szczęśliwa. Brakowało mi bliskości, szczerości.

Andrzej: Ja też zamieszkałem z nową partnerką. Prowadziliśmy rozrywkowe życie. Chcieliśmy mieć dziecko. Wierzyliśmy, że ono wszystko poukłada. Ale było odwrotnie. Po narodzinach syna wszystko zaczęło się psuć. Szukałem pociechy w innych relacjach.

Spotkanie po latach

Andrzej: I w takim momencie spotkałem Anię. Przypadkiem.

Ania: Trudno w to uwierzyć, ale my przez trzynaście lat życia poza małżeństwem mieszkaliśmy trzysta metrów od siebie i ani razu się nie spotkaliśmy. Aż do pewnego majowego weekendu...

Andrzej: Byłem z synem na spacerze w parku. Spotkałem Anię i zaczęliśmy rozmawiać. Odżyły wspomnienia. I tyle. Druga okazja do rozmowy pojawiła się na gruncie zawodowym, na konferencji.

Ania: O kolejne spotkanie poprosiłam już ja. Zakończyłam już wtedy związek z tatą moich dzieci. Nie zbudowaliśmy więzi. Wróciłam do Kościoła.

Głód Boga

Ania: Punktem zwrotnym na drodze wiary było przygotowanie do Pierwszej Komunii Świętej mojej najstarszej córki. To obudziło we mnie głód Boga. A Dobry Pasterz nie zostawił swojej owieczki. Otrzymałam moc, która pozwoliła mi na zakończenie dotychczasowego związku. Zabrałam dzieci, wyprowadziłam się z domu i zdecydowałam na rozwód. Czułam, że Bóg prowadzi mnie za rękę. Doprowadził mnie do Kościoła i sakramentów, do wspólnoty Sychar, do Drogi Neokatechumenalnej. Czułam się otoczona modlitwą. Podczas przypadkowego spotkania w parku poprosiłam Andrzeja o wybaczenie. Ale wcale nie dlatego, że „badałam grunt" pod powrót. Po prostu w Warsztatach Dwunastu Kroków jest taki krok, kiedy należy przeprosić i poprosić o wybaczenie.

Andrzej: Kiedy Ania zapytała wtedy, czy jestem szczęśliwy, nie umiałem odpowiedzieć twierdząco. Byłem na etapie szukania alternatywy dla dotychczasowego związku. I też szukałem Boga. A On działał, żeby mnie i Anię znowu do siebie zbliżyć.

Zły nie chciał odpuścić

Ania: Zły nie chciał mnie z objęć wypuścić. Podsunął mi kolejnego mężczyznę, wysłał nawet na spotkanie w sądzie biskupim, gdzie „badałam" możliwość stwierdzenia nieważności małżeństwa z Andrzejem. Z początku nie dopuszczałam do siebie myśli, że moje małżeństwo sakramentalne można uratować.

Jedyna słuszna decyzja

Ania: Aż w Częstochowie Matka Boża powiedziała mi jasno – to Andrzej jest Twoim mężem. Zrozumiałam, że albo będę z nim, albo sama do końca życia. To było jak skok w przepaść, jednocześnie ta decyzja spowodowała, że moje serce ogarnął spokój, mimo że Andrzej żył przecież z inną kobietą i miał z nią dziecko. Podczas kolejnego spotkania podzieliłam się z nim tym wszystkim. Pozostawiłam mu całkowitą wolność co do naszej przyszłości.

Andrzej: Uważałem, że na powrót do żony jest już za późno. Ale zasiane na nowo ziarno powoli kiełkowało. Po kolejnych rozmowach z Anią było nam tak dobrze, jak na początku małżeństwa. Postanowiliśmy zamieszkać razem i odbudować związek. Pojawiały się przeszkody ze strony rodziny. Ale byliśmy zdeterminowani. Wzięliśmy drugi ślub cywilny, a akceptacja bliskich przyszła z czasem.

Relacje

Andrzej: O ile związek Ani z jej partnerem był zamkniętą historią, to ja musiałem wytłumaczyć mamie mojego syna to, że wracam do żony. Nie było to łatwe. W końcu jednak związała się z innym mężczyzną i wyjechała do Rzymu, zabierając naszego syna.

Ania: Dziś mieszkamy z piątką dzieci – trójką moich i dwojgiem najmłodszych, wspólnych. Syn Andrzeja spędza z nami dużo czasu. Jest zżyty z przyrodnim rodzeństwem, chyba nawet bardziej niż z rodziną swojej mamy. Pan Bóg zadbał o wszystko. Doprowadził nawet do tego, że nasi byli partnerzy bywają w naszym domu na urodzinach czy Pierwszej Komunii Świętej dzieci. My też niedawno byliśmy w Rzymie na Pierwszej Komunii syna Andrzeja.

Sychar

Ania: Gdy trafiłam do Sycharu, zaczęłam czytać o nierozerwalności małżeństwa. O tym, że rozwód jest grzechem. Wywoływało to mój bunt, jednak te treści mocno we mnie pracowały. Z czasem zrozumiałam, że to jedyna właściwa droga.

Finał

Ania: Mówi się, że dla dzieci najważniejsze, żeby rodzice byli razem. Ale nasze przeżycia dowodzą, że najważniejsza jest obecność w tym wszystkim Boga. Tylko On potrafi poukładać to, co, po ludzku patrząc, jest niemożliwe do naprawienia. Chwała Panu!

Świadectwa Ani i Andrzeja można posłuchać na stronie: https://aa.sychar.org (w różnych wersjach językowych). Więcej podobnych świadectw na stronach: https://projekt.sychar.org, https://ksiazki.sychar.org oraz https://sychar.org